

ZMIERZCH PERYNA

W tej operze libretto, prezentowane przez chór i solistów bazuje na niewielu słowach, bardzo prostych zdaniach. Zawiera jednak niezwykle bogatą treść. Opiera się na podaniach o koczującym wędrownym ludzie, na rytuałach magicznych i religijnych.

„Niezależny, wolny lud uznawał tylko prawo rodowe i interesy rodu. Nagłym zagrożeniem dla tych interesów stały się uzurpatorskie i dewastacyjne rządy ostatniego przedstawiciela rodu Popielów. Idąc za głosem boskiej wyroczni lud ten zjednoczył się między sobą, obalili rozpasanego władzę, stawili opór obcemu najeźdźcy i utworzył nową, zorganizowaną społeczność, która stała się zapałkiem państwa. Temat ten podjął Józef Kraszewski w swojej „Starożytnej Baśni”. Na tym samym temacie zbudowane zostało libretto „Zmierzchu Peryna”

Temat ten mocno rozbudowany parafrazuje przekazy o ludach słowiańskich, z okresu przedpolskiego jak i wielu danych o zwyczajach rytualnych w Indiach, Ekwadorze, Egipcie. Ponadto korzysta z pewnych odniesień w zachowaniu człowieka na prymitywnym szczeblu rozwoju. Libretto ukazuje nam więc konflikty okrucieństwo, a także zabawę — prowadzącą wręcz do brutalnego wyzicia się. Jest to jednak tylko jednostronne na nie spojrzenie. Te wszystkie zabiegi posuwające akcję to teatralne środki przekazu. Kryje się za nimi jeszcze treść inna, sprzeczająca się do ukazywania przejścia z okresu magii do pierwszych form zorganizowanej społeczności. Od wielkiego prymitywizmu do bardzo świadomych decyzji, podejmowanych celowo przez człowieka. Już nie przypadek i nie siła nadrzędna, która tłumaczy czarownik, kierowała poczynaniami całej grupy. Odejście od formy zastraszenia do zrozumienia uświadamia zbiorowości, że siła tkwi we współdziałaniu.

Czy przejścia te odbywały się właśnie w ten a nie inny sposób, mimo wielu badań historycznych

trudno bezspornie odpowiedzieć. Tu nasza fantazja dopowiada z pewnością równie tyle co wiemy na ten temat i dlatego też twórcy nie starali się w żaden sposób stylizować dzieła ani w sensie zachowania tzw. realiów historycznych, czy szukania odniesienia do słowiańskiej rodzajowości w sensie muzycznym. Główna myśl, która im przyświecała to — „odać istotę i napięcie konfliktu zachowania z dalekiej przeszłości”. Operowali środkami czysto teatralnymi zarówno w librecie i scenografii jak i muzyce. Pragnęli przemówić do nas środkami dramatycznego napięcia, niemal eks-

NASZA RECENZJA



presjonistycznymi. Czy im się to udało?

Scenografię niezwykle mocno podporządkowano wszystkim założeniom treściowym. Jest formą czysto teatralną operującą dosyć ograniczoną skalą kolorów, a mimo to wywiera wrażenie. Ale „Zmierzch Peryna” to opera, w której muzyka odgrywa główną rolę. Jej formotwórczość, jej rytm, opadanie i wznoszenie się napięć, to budulec dla dwóch pozostałych współczłonków (treści i scenografii). Cokolwiek odbywa się na scenie, dzieje się z intencji muzyki, ona podbudowuje, ona rozkłada, ona wszystko narzuca, wszystkim kieruje. I trzeba powiedzieć, że zespolenie jest tak silne, do tego stopnia tworzy integralną całość, że by słyszeć co dzieje się w orkiestrze trzeba skupić szczególnie w tym kierunku uwagę. Mimo, że wszystko odbywa się z inspiracji muzyki odbieramy ją tylko jako śpiew solistów, chóru, solówki perkusji czy innych instrumentów. Cała reszta to falowanie napięć.

Jest to muzyka współczesna. Nie zapożycza niczego z tradycyjnego warsztatu kompozytorskiego, czyli nie bazuje na czymś znanym

— prawdziwym — nie tylko jednak daje się słuchać ale co więcej jest tak naturalistyczna, tak rozpoznana z treścią (zmierzch bogów, czarownicy — wiedźmy czarodzieja sprawującego rabunkowe rządy i hymn radości zjednoczenia), że nie tylko ją percepujemy, ale za jej pomocą odbieramy w ten sam sposób który nam sugeruje. Muzyka Penherskiego w „Zmierzchu” daleka jest od udzielnego awangardyzmu pisana z dużym smakiem i wycuciem (skomponowano ją dla naszego zespołu i na nasz zespół wykonawców).

Opera napisana na dwa głosy mezzosopranowe, lub mezzosopran i alt prezentuje najlepszych naszych wykonawców. Jako, że tłum odgrywa tu główną rolę — cały czas występuje chór. Tym razem chór to nie tło, ale główny bohater — lud. Podział na mężczyzn i kobiety, kapłanki i straż, kmienci, stryjców i krewnych narzuca konieczność dzielenia chóru na wiele małych zespołów, w których śpiewa po kilka osób.

Ponad dwugodzinne dzieło wykonane zostało wręcz wspaniale, zważywszy stopień jego trudności. Oczywiście, że znaleźć można kilka „ale” (czy to zbyt długa improwizacyjna scena baletowo-perkusyjna; zresztą bardzo ładna, czw. zbyt niska partia basów napisana na głosy chóralskie, które nie tylko śpiewają by nadać pewną atmosferę ale przekazują konkretną treść, która niesłyszalna była już w drugim rzędzie). Trudno jest wyróżnić kogoś z wyróżnanego zespołu wykonawców. Chciałabym jednak skierować wiele słów uznania do Zofii Baranowicz (Jaruha), Ewy Werki (Diwa) i Jany Kulaszewicza.

Ewa WOLNIEWICZ

Zbigniew Penherski „Zmierzch Peryna” Opera w 3 aktach wg. libretta Krystyny Meissner; kierownictwo muzyczne Jan Kulaszewicz, reżyseria Krystyna Meissner, scenografia Krzysztof Pankiewicz, choreografia Barbara Kasprowicz, przygotowanie chóru Henryk Górski; prapremiera 6 października 1974 r., premiera 8 października br.